№ 276. Kraków 4 Grudnia — Wtorek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową ... złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, tojest na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** r. **1856:**
Dla Abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** m. k.
Dla miejscowych złr. **4** m. k.

Nadto

z dniem **31** stycznia **1856** r. i z każdym dniem **ostatnim** każdego miesiąca, wychodzić będzie

DODATEK

w zeszycie z **12** do **15** arkuszy druku in **8vo**.

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten *miesięczny* **DODATEK**, zechcą do zwykłej prenumeraty dopłacić:

rocznie	złr.	**10** mk.
półrocznie . . .	„	**5** „
kwartalnie . . .	„	**3** „

UWAGA. Dla uniknienia pomyłek powtarzamy przedpłatę na *Czas z Dodatkiem miesięcznym* i na *Czas bez Dodatku.*

Przedpłata na dziennik *Czas bez Dodatku* pozostaje ta sama, tojest:

Dla zamiejscowych:	
rocznie	złr. 20 m k.
półrocznie	„ 10 „
kwartalnie	„ 5 „
Dla miejscowych:	
rocznie	„ 16 „
półrocznie	„ 8 „
kwartalnie	„ 4 „

Przedpłata na dziennik *Czas z Dodatkiem* (miesięcznym):

Dla zamiejscowych:	
rocznie	30 zł. m. k.
półrocznie	15 „ „
kwartalnie	8 „ „
Dla miejscowych:	
rocznie	26 „ „
półrocznie	13 „ „
kwartalnie	7 „ „

☞ *Dodatku* **osobno** prenumerować nie można.

☞ Liczba egzemplarzy *Dodatku* odbijana będzie według ilości prenumeraty na dziennik *Czas* wraz z *Dodatkiem* miesięcznym.

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Uprasza się o jak najśpieszniejsze przesyłanie *przedpłaty* i wyraźne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Od Redakcyi.

Dochodzące nas ciągle zapytania, zmuszają nas do powtórzenia niektórych szczegółów tyczących się dziennika naszego od Nowego Roku.

Dziennik pozostaje w téj samej treści i formie jak był dotąd. Dodatki, zawierające inseraty wychodzić będą według potrzeby obwieszczeń i inseratów, tak samo jak dotąd wychodziły.

Jedyna różnica od Nowego Roku w dzienniku naszym zależy na tém, że z dniem ostatnim każdego miesiąca, wychodzić będzie Dodatek, nie arkuszowy lub półarkuszowy, ale Dodatek miesięczny, w zeszycie 12tu do 15tu arkuszy druku in 8vo. Trzy zeszyty składać będą tom gruby in 8vo.

Dodatek *miesięczny zawierać będzie: artykuły polityczne, ekonomiczne, historyczne, dokumenta, rozprawy krajowe, literaturę w ogóle, tojest powieści, poezye, krytyki itd. itd. wszystko w szerszych rozmiarach niż dotąd w dzienniku.*

Kraków 3 grudnia.

Przemówienie Cesarza Napoleona przy zamknięciu wystawy tak wybitnie skreśliło sytuacyę europejską, a przytem taką było nowością w polityce, że zajmowało dłużéj dzienniki, niż zwykle mowy panujących. Przez cały przeszły tydzień czytaliśmy jeszcze ocenienia i rozbiory myśli i wyrazów Napoleona **III.** Mowa jego była nowością, tak jak nowym był fakt, użycia wystawy przemysłu i sztuk pięknych do celów politycznych. Ale czyż ztąd, że fakt był nowy i niezwykły, wnosić można, że nie był na swojem miejscu? Przeciwnie, był on w zupełnéj harmonii z nowym porządkiem rzeczy, o którym mówiliśmy w ostatnim naszym sytuacyjnym artykule, z nowym porządkiem rzeczy, do którego dążą państwa i cała społeczność, który przeczuwa każdy, chociaż sobie dokładnie z tego przeczucia zdać sprawy nie potrafi.

Pokój lub dalsza wojna od całéj Europy zależy, powiedział Cesarz Francuzów, odwołując się do opinii. Wyrazy te ten tylko błędnie oceni, kto je będzie chciał sądzić według pojęć przedawniałych, to jest przed r. **1848** w kursie będących. Sposób naszego widzenia w tym przedmiocie, nietylko uzyskał potwierdzenie w okólniku hr. Walewskiego, jak o tem donosił korespondent nasz wiedeński, ale nadto w słowach pana Guizota, który o mowie Cesarza Napoleona wyraził się: *c'est le suffrage universel appliqué à la diplomatie.* Rzeczywiście, jest to zastosowanie zasady wyborów powszechnych do dyplomacyi, jak wystawa zastosowana była do polityki. Nie wiemy i nie chcemy się domyślać, czyli i jak wiele było ironii w tem ocenieniu ministra Ludwika Filipa; ale to pewna, że ze stanowiska polityki napoleońskiéj wyrazy te uważając, są one zupełnie trafne i prawdziwe. Napoleon III. był zawsze za zasadą wyborów powszechnych, ale w takiem znaczeniu, w jakiem ją pojmował. Przypadek pozwolił nam słyszeć z ust jego własnych, dawno bardzo, bo wtedy kiedy jeszcze był w Szwajcaryi, że wybory powszechne są głownem narzędziem polityki i dają wielką siłę temu, kto niemi na dobre kierować potrafi. Zdawało nam się to wtenczas utopią, przyznajemy: ale książę Ludwik Napoleon inaczéj wybory powszechne rozumiał i czuł się na siłach pochwycić ten żywioł olbrzymi, który w ówczesnem pojęciu wydawał się tak niesfornym, iż zgruchocze każdego, ktoby go używać ośmielił. Widział on w nim, jak się zdaje, owę opinię, do któréj odwołał się 2go grudnia, która go już prezydentem obrała, która uznała konieczną potrzebę Francyi i przystała na środki jakkolwiek gwałtowne i przykre. Na nią rachował jak na ducha, któremu ciało podlega. Nie zawiodła go i dała mu tę niezmierną przewagę jakiéj używa. Co więcéj, przykład ten wielki miał rozgłos w Europie; wywarł niezaprzeczony wpływ na opinię ogółu i był niejako, że tak powiemy hasłem do utworzenia opinii, któréj wyznajemy, że istoty jeszcze nie znamy, ale która różni się od dawniejszéj i jest w ciągłym stosunku z gabinetami, do któréj się dyplomacya od lat trzech ciągle odwołuje. Cóż dziwnego raz jeszcze, że się do niéj odwołał Napoleon III.

A zresztą powiedzmy otwarcie, czyż nie do niéj przemawiał król pruski w mowie swojéj przy otwarciu Izb? Któżby dziś parlament pruski chciał sądzić według dawniejszéj normy? Wszak ostatnia lewica jest tam jeszcze rządową. Próżnoby szukać dawniejszéj opozycyi. Jest tylko opinia, która ocenia politykę gabinetu, będąca raczéj poradnikiem aniżeli sędzią, a co większa za takową się uważa. Nie występuje przeciw polityce rządu, ani nawet z nią walczy jak dawniéj. Nie chcemy przez to bynajmniéj uwłaczać Izbom pruskim, dajemy tylko ich cechę, tak jaka nam się przedstawia. Są one wyrazem téj opinii nowéj, o któréj mówimy. Zresztą mowa królewska w Berlinie nie zmieniła w niczém sytuacyi politycznéj, tak jak jéj nie rozjaśnił rozkaz do wojska Cesarza Aleksandra w Symferopolu. Prusy zachowują systemat neutralności, tak jak Rosya nie daje żadnéj wskazówki, czyli się skłania do żądania pokoju lub daléj wojnę prowadzić zamierza.

Z tego też stanowiska sądzić wypada o misyi jenerała Canroberta, która się już skończyła, bo poseł Cesarza Francuzów opuścił Kopenhagę. Ewentualność, którąmy na gruncie tego poselstwa upatrywali, potwierdził *Constitutionnel*, oświadczając jak najwyraźniéj, że poseł przymierza zawierać nie mógł. Przymierze zaczepne i odporne nie przypuszcza ewentualności, jest stanowczem. Dodajmy nadto jednę jeszcze uwagę, że przymierze ze Szwecyą oparteby być musiało na kwestyi terytoryalnéj, która lubo niewątpliwie największą jest w sprawie bieżącéj trudnością i coraz silniéj występuje, nie jest jeszcze jako konieczność urzędowne, że się tak wyrazimy, uznaną. Jeden tylko pozostaje wniosek pewny z misyi Canroberta, to jest, że wojna jeśli się na wiosnę dalej pociągnie, rozwinie się bardzo silnie na Baltyku, bo poselstwo przygotowania z téj strony miało na widoku.

Nie zatrzymujemy się bynajmniéj nad misyą hr. Münstera w Petersburgu, nad pośrednictwem Prus, zgoła nad wszystkiemi pogłoskami o układach względem pokoju, o których tyle rozprawiały dzienniki, zwłaszcza angielskie. Posłuchajmy co pisze ostatni *Morning Advertiser:*

Nie wahamy się w przypuszczeniu, iż prawdą jest to co pisano o usiłowaniach rządów Niemieckich i Belgijskiego aby otworzyć układy o pokój. Propozycyj stanowczych nie było; ale pokuszono się o to, co w języku dyplomatycznym zowie się preliminaryami, w których propozycye prawdopodobne będą mogły być wskazane lub przedłożone (chociaż tego nie było). Te preliminarya, zdaje nam się, będą głównym przedmiotem rozbioru i obrad rady gabinetowéj, która odbędzie się o godzinie 2éj, a nawet innych posiedzeń aż do Bożego Narodzenia.

Czy ten galimatias nie przypomina naszego frazesu o układach pokojowych zamieszczonego przed dwoma tygodniami w *Kronice?* Cóż znaczą preliminaria, na których *nic nie było przedłożone*, i jak nad niemi potrafi gabinet angielski obradować aż do Bożego Narodzenia? — Dajmy więc pokój takowym domysłom, tem więcéj, że dopiero zaczęła się zima, a Rosya nie potrzebuje się śpieszyć. Ma ona kilka miesięcy przed sobą do rozpoczęcia układów, jeżeli rozpocząć takowe będzie chciała, a niepewność przyszłości nie wypada na jéj szkodę.

Król sardyński udał się do Anglii. Szczegóły przyjęcia w Paryżu podawaliśmy na właściwem miejscu. Powiedzmy tylko w ogóle, że nigdzie w oznakach sympatyi przez Francyą Wiktorowi Emanuelowi oddanych, nie widzieliśmy najmniejszéj wskazówki, któraby z *status quo* europejskiem dzisiejszym nie była zgodną. Król sardyński podejmowany był jako reprezentant królestwa sardyńskiego sprzymierzonego z Anglią i Francyą w wojnie przeciw Rosyi. Przyszłość żadnéj nie grała roli.

Oprócz wspomnionych okoliczności, dwie kwestye jeszcze zajmowały uwagę europejską: prawdopodobieństwo rozwiązania parlamentu angielskiego i wypadki w Księstwach Naddunajskich.

Co do pierwszego, prawdopodobieństwo nie wydaje nam się bliskiem, a przynajmniéj widzimy je zależném nie tyle od wewnętrznéj polityki angielskiéj, ile od ewentualności wypadków zewnętrznych. Nie widzimy w téj chwili żadnego dostatecznego powodu coby miał skłonić lorda Palmerstona do kroku ważnego, który rozsądnie użyty może być wielkim środkiem, ale którego nadal stanu nigdy spospolitować nie zechce. Zastanowimy się nad tem trochę później nieco dłużéj.

Co do drugiego: tu zachodzą dwa wypadki całkiem od siebie różne. Obraza pana Schramma, była nadużyciem po prostu siły, napadem, który władza wojskowa austryacka w Księstwach Naddunajskich natychmiast i surowo ukarała. Rzecz przeto skończona, i między Austryą a Francyą, któréj pan Schramm był poddanym, sprawa załatwi się do razu.— W przyaresztowaniu p. Türra, rzecz się miała między Austryą i Anglią, bo p. Türr, jak mówią miał na sobie mundur angielski. Kwestya mogła być nierówne do załatwienia trudniejszą. Szło tutaj o ocenienie, jak dalece prawa zwierzchnicze są nieoddzielne od państwa, że przysługują nawet wtedy gdy mocarstwo jakie na mocy traktatu zajmuje tylko prowincyą innego państwa. Szło o to, czy są takie prawa, jakie i w jakiéj sferze? Jest to kwestya tak delikatna i trudna w prawie narodów, że największi publicyści, Grotius lub nawet Puffendorff byliby w kłopocie rozstrzygnąć ją na polu zasad. Na to właśnie jest ucieczką dyplomacya, ale w tym razie ułatwiła jéj zadanie ta okoliczność, że Türr nie miał prawa nosić angielskiego munduru. Tak wyraźnie oświadcza *Globe* organ angielskiego gabinetu. Z tem oświadczeniem upada cała kwestya. Utrzymują też, iż jest już załatwiona.

Nakoniec, aby uzupełnić nasz tygodniowy przegląd sytuacyi, winniśmy wzmiankować, że według wiadomości z Ameryki, kandydaci abolicyonistów, whigów przegrywają na całéj linii wyborczéj w Stanach-Zjednoczonych. Zdaje się, że stronnictwo utrzymujące niewolę i sekta *know-nothing* zupełną otrzyma ją wygranę.

Korespondencya Czasu.

Paryż 28 listopada.

Kwestya szwedzka wyjaśniła się. Podanie *Timesa* i rządowych korespondentów francuzkich jedynie prawdziwe. Podanie *Morning-Posta* było, z powodów parlamentarskich, zmyślone. Szwecya *podpisała* ugodę. Jaką? jeszcze nie wiadomo. P. de Céséna w dzisiejszym *Constitutionnelu* daje do zrozumienia jakiego rodzaju może być ta ugoda. Nie ma to być jeszcze traktat zaczepno-odporny, ale ma być przygotowanie do niego. Szwecya, wystawiona w zimie na atak Rosyi, nie może wystąpić tylko na wiosnę. Liberalne dzienniki szwedzkie są za wystąpieniem. *Afton Bladet* z dnia 6 t. m. szwedzki *Times*, oświadczył się za wystąpieniem. Spodziewany jest jenerał szwedzki, który w Paryżu ma odegrać skrycie rolę komisarza wojennego. Szwedzi bawiący w Paryżu są za wystąpieniem. Taka sama opinia panuje w Szwecyi. Tylko arystokracya szwedzka jest za Rosyą. Korona szwedzka, skompromitowana przez ogłoszenie korespondencyi Bernadottego z Rosyą, zgadza się na wystąpienie dla zmniejszenia oburzenia publicznego. Lord Dudley Stuart wyjaśnił już wewnętrzne usposobienie Szwecyi w korespondencyach, które były zakomunikowane rządom zachodnim.

Dziś wraca do Paryża hr. Hatzfeld. Z czem? zapewne z niczem. Hr. Münster nic nie wskórał. Święta Rosya nie może się poniżyć. Baron Manteuffel pisał do hr. Nesselrodego list prosząc o ostatnie słowo Rosyi. Zapewne nic nie wskórał. W tych dniach, świat rządowy, robiąc swe rzemiosło, mówił wiele o bliskości pokoju; matki się cieszyły, szulery giełdowi gotowali się zmienić swe operacye. Powrót hr. Hatzfelda zakończy zapewne tę komedyą. Na świętą Rosyą trzeba żelaza.

Rozwiązanie parlamentu jest zdecydowane. Chodzi tylko o epokę. *La Patrie* podniosła fakt, że lord Palmerston dał dwa ministerstwa panom Labouchère i Baines, dwom mieszczanom. Napoleon III i lord Palmerston opierają się ciągle na ludzie i mieszczaństwie, zostawiając na boku arystokracyą, w znacznéj części rosyjską. Mieszczaństwo i lud angielski są za dalszą wojną. W zgiełkach zbożowych w Anglii nie pokazała się dotąd żadna manifestacya przeciw wojnie. Gotują

się meetingi mające na celu wojnę i redukcyą Rosyi. W téj pracy odznaczają się p. Sawash Laudor, sławny latynista i przyjaciel lorda Stuarta. W. H. Russell, korespondent *Timesa* w Krymie, zebrał w jeden tom listy, które do dziennika napisał pod tytułem: *The war from the landing at Gallipoli to the death of lord Raglan.* Korespondent albo *chargé d'affaire Timesa* w Krymie jest wielką figurą, który pobiera rocznie 72,000 fr. i którego menażuje każdy naczelny jenerał. Jeden oficer angielski, przybywający z Krymu, mówił mi, że żona p. Russella, jeszcze dość młoda i przystojna, jest znaną w całéj armii. Dociera ona na koniu wszędzie gdzie może i objeżdża z zimną krwią angielskie pobojowiska, rachując trupów.

Dowiaduję się, że rząd nie wprowadził króla sardyńskiego przez bulwary dlatego, że na nich orleaniści zamierzali zrobić manifestacyą i krzyczyć: Niech żyje król konstytucyjny! W tym celu p. de Sacy ogłosił w wilią w *Débatach* stosowny artykuł. Przybywszy do Paryża król sardyński kazał sobie puścić krew. Odtąd jest on dość zdrowym. Jego maniery włoskie i żołnierskie trochę uderzają Paryż, bardzo sztywny i angielski od pewnego czasu król ma zwyczaj być zalotnym, lubi tykać ludzi publicznych; nazywa pana de Morny *mon cher.* Chwali on grzeczność duchowieństwa francuzkiego i dodaje: *chez moi les prêtres agissent differement, mais je m'en....* Cesarz dał wczoraj dla niego świetną rewią, na któréj była i Cesarzowa. Dziś daje dla niego bal miasto Paryż. Król jutro Paryż opuści.

Grecki *chargé d'affaire* w Paryżu zaprzeczył, aby odwiedzenie cerkwi rosyjskiéj w Atenach przez króla greckiego miało takie znaczenie jakie mu dali rządowi korespondenci francuzcy. Spieranie się o to zdarzenie rządowych organów dwóch narodów wydaje mi się dość dziwne.

Od rozpoczęcia się wojny rosyjskiéj, wojskowa szkoła w Saint-Cyr doznała wiele przemian. Z tą szkołą została połączona szkoła jazdy, która dawniéj była w Seaumur, a która nie odpowiadała dobrze swemu przeznaczeniu. Część ogrodu Saint-Cyr została zamieniona na stajnie, mieszczące około 300 koni. Szkoła Saint-Cyr ma dziś 800 uczniów, płacących rocznie nie 1,000 fr. jak dawniéj, lecz 1,500. Dowodzi nią obecni jenerał Monnet, ranny w Krymie. Potrzeba wojenna sprawia, że szkoła kończy swe kursa nie w sierpniu jak dawniéj, lecz w czerwcu. Wyrzucono parę mniéj potrzebnych kursów i zastąpiono je przez kursa wojskowe. Najcelniejsi uczniowie téj szkoły idą do szkoły sztabu, któréj liczba została także powiększoną. Od rozpoczęcia się wojny, wychodzący uczniowie ze szkoły sztabu są posyłani do batalionów Zuawów. Wielu już ich w Krymie zginęło.

Minister Fortoul przyjął nareszcie dymisyę p. Sainte Beuve i zastąpił go w kolegium francuzkiém przez p. Maurycego Meyer, profesora z Poitiers.

Świeżo postawiony most kamienny Alma rysuje się i zapewne będzie musiał być zniesiony. Toż samo zdarzyło się za pierwszego Cesarstwa z mostem Jena. Inżynier, który go stawiał utopił się z rozpaczy, a był to biegły profesor szkoły dróg i mostów. Pokazuje się po raz drugi, że łoże Sekwany w okolicy Inwalidów jest zbyt ruchome i że wymaga silnéj budowy, dowdzi tego przesławiony most Jena. W miejscu mostu drucianego, prowadzącego na plac ratuszowy, mamy teraz piękny jednoarkadowy most żelazny w rodzaju mostu *Carrousel.*

Onegdaj mieliśmy 3 stopnie zimna, dziś mamy 3 stopnie ciepła.

Londyn 27 listopada.

L. Dochodzą tu znowu wznawiane wieści z Berlina o pokoju, jakoby baron Manteuffel z baronem Budbergiem posłem rosyjskim układali nowe do niego warunki, które mają być posłane do Petersburga Cesarzowi Aleksandrowi do przyjęcia, i Król pruski postanowił je wszelką mocą u Cesarza popierać. Jakkolwiek pokój byłby może pożądany, niedajcie się temi pogłoskami o o nim łudzić, bo one są próżne. Z pomiędzy mocarstw europejskich Prusy najmniéj mogłyby pośredniczyć w tak ważnych stosunkach — odstrychnąwszy się przez przychylność dla Rosyi od udziału w téj sprawie. Rzeczy do tego przyszły, że sprzymierzone mocarstwa odrzucają teraz wszelkie pośrednictwo o pokój; i jakiekolwiek propozycye do niego będą podane, muszą wprost od gabinetu petersburgskiego pochodzić — czyli w innych słowach, Rosya musi sama pokoju zażądać. Jak zaś daleko od tego jesteśmy, obecne okoliczności są najlepszą wskazówką. Widzimy, że opinia publiczna we Francyi i w Anglii jest za wojną; po takiém wysileniu i kosztach na wojnę, niepodobna ani jednemu ani drugiemu państwu zawrzeć z honorem pokoju, dopóki nieosięgnie się cel i zamierzona korzyść dla Europy. Widzimy nawet, że sama Rosya niesklonna do pokoju. Gdyby go szczerze pragnęła, nierozgłaszałaby tak śmiało, że piędzi ziemi niemyśli utracić, niebrałaby tyle rekruta, niewcielałaby milicyi do armii, nienakazywałaby, jak to właśnie teraz tu słyszymy, niemal pospolitego ruszenia. Zawiodłaby się bardzo Rosya, gdyby mniemała, że tém ogromném wysilaniem się zastraszy Anglią lub Francyą; determinacyą ze swéj strony wywołała determinacyą z drugiéj strony, uporem silniejszy jeszcze upór. Na dowód tego dość tu będzie wspomnieć, jakie było ludu pierwéj usposobienie, a jakie jest teraz w Anglii. Przed wzięciem Sebastopola wielu było za pokojem, nie dla tego żeby to ich mniéj kosztowało, lub iż powątpiewano że go niezdobędą, lecz że opór stawiony przez Rosyą był mniejszy; przeciwnie po zburzeniu Sebastopola, kiedy ujrzano Rosyą obstającą uporczywie przy swém i niemyślącą o pokoju, nikt też tu o pokoju niemyśli. Wojna zatém została powszechném hasłem. Różne stronnictwa i klasy ludu, które z wielu innych względów różniły się między sobą, zgadzają się teraz na jedno, — to jest na poskromienie Rosyi, na wojnę. Stronnictwo Torysów, któremu jako konserwacyjnemu niemożna tego zarzucić, żeby było nieprzyjazne Rosyi, teraz przecie jest przeciw niéj, i za ukróceniem jéj potęgi i przewagi w Europie. Członkowie parlamentu należący do téj partyi w mowach miewanych na publicznych zgromadzeniach i do swych wyborców, wyraźnie i silnie z tém się oświadczają. Jeden z nich, sir J. Duckworth, na publiczném zgromadzeniu w Exeter, wyrzekł: „Rozpoczęliśmy wojnę, i musimy ją skończyć jak należy i jak na nas przystoi. Nie będziem kleić i lepić pokoju; pokonać nam należy nieprzyjaciela tak, żeby po tylu naszych wysileniach, na kilka wieków niezdołał się poruszyć.“ Drugi członek torysowski p. Palk, znów w te słowa wyraził się: „Wszelkie różnice między stronnictwami i w polityce muszą teraz iść na bok; i każdy członek parlamentu do jakiéj bądź należący partyi, winien całą swą uwagę zwrócić na wojnę i wspierać ministrów. Lubo odnieśliśmy świetne zwycięztwa, i chociaż niewidzimy jeszcze, żeby jutrzenka pokoju jaśniała nam — pokoju równie zaszczytnego dla nas, jako i dla państw sprzymierzonych, lecz związek Anglii z Francyą, który bodaj nigdy nie był rozerwany, jest najpierwszą rękojmią osiągnienia pokoju zgodnie z narodowym honorem i życzeniami Europy.“ Wiele innych wyjątków z mów publicznych mianych przez Torysów za prowadzeniem wojny z energią, dałoby się tu przytoczyć; lecz dosyć na powyższych. — Stronnictwo znowu Whigów, jako u steru rządu będące, rozumie się, iż z samego stanowiska swego jako liberalne, i z bliższych stosunków z rządem, popierać będzie zamiary ministrów, które są wojenne; bo chociaż w ministeryum znajdują się tacy co są za pokojem, a przynajmniéj byli skłonni do zawarcia go przed dobyciem Sebastopola, lecz bezwątpienia teraz zmienili swe zdanie, i pójdą za lordem Palmerston, za lordem Clarendon i za hr. Harrowby, którzy zawsze uważani byli, jako stanowiący w gabinecie stronnictwo wojenne. — Co do Radykalistów, tych większość jak była tak i jest za wojną; z wyjątkiem jednak Cobdena i Brighta (Kwakra), którzy z osobnych i szczególnych pobudek o których dawniéj była wzmianka, a które oni zdają się podzielać z demokracyą europejską — są niezmiennie i będą za Rosyą, i za pokojem *à tout prix.* Stanowią oni odrębną wyjątkową, nienarodową i niepatryotyczną kastę w Izbie niższéj, ale że są obadwa dość wymowni, lubo w rozumowaniu nielogiczni, mogą bardzo gmatwać i mącić przyszłoroczne obrady w parlamencie, a nawet pomnożyć sobie stronników. Tych może znajdą między Peelistami, odłamkiem od Torysów, nieliczącym jednak więcéj nad 40 członków, a między którymi znajdują się byli ministrowie, Gladstone, sir James Graham, i Herbert; ostatni rodzący się z Rosyanki i z domem księcia Woroncowa spokrewniony. D'Israeli Torys, lord John Russell, chociaż jest Whigiem, mogą także wiele bróździć; pierwszy jako naczelnik opozycyi Torysów, a więc naturalnie niesprzyjającéj whigowskiemu rządowi; drugi zaś przez pamięć na Wiedeń, dokąd był, jak wiadomo, wysłany z pełnomocnictwem do zawarcia pokoju, a gdzie tak się był w dyplomacyi swéj zaplątał, że nie tylko niepotrafił misyi pokojowéj dopełnić, lecz za powrotem ściągnął na siebie zarzuty, w skutek których utracił wiele z dawnéj swéj popularności i powagi politycznéj. Jest to cierń, co tkwi w jego pamięci, i niejako rozdrażnia go na własnych swych przyjaciół, i dawnych wpólników przy sterze rządu.

Taki jest teraźniejszy stan stronnictw, jak są *za* lub *przeciw* rządowi. Ministeryum nienapotka w przyszłym parlamencie żadnych trudności ze względu na inne kwestye, które może będą do Izb wprowadzane, gdyż one uważane będą albo za nienależące, albo za pomniejsze — główna kwestya, i przed którą wszystkie inne znikać muszą, będzie kwestya wojny. Jeśliby w niéj lord Palmerston napotkał na przeciwników, lub na wiele zawad, ma na to środek konstytucyą dozwolony — *rozwiąże parlament.* Rozchodzi się nawet wieść, iż Palmerston dał się już z tém słyszeć, że w razie potrzeby użyje tego środka. W takim przypadku nastąpią w kraju nowe wybory na członków do parlamentu; a wtenczas, ile z opinii panującéj między większością wyborców sądzić można, żaden z przeciwników wojny niebyłby powtórnie obrany. Nowi członkowie musieliby być za wojną. Taki środek ma Palmerston w ręku do pozbycia się przeciwników, a pomnożenia liczby wspierających rząd w teraźniejszych okolicznościach. Trzyma on go na postrach dla krnąbrnych.

Taki jest ogólny widok stronnictw jak one w téj chwili stoją, jakie ich są odcienia i dążności. Za zwołaniem parlamentu, co ma być pod koniec stycznia, albo na początku lutego, wyraźniéj się one okażą i rozwiną. W tym przeciągu czasu ministrowie niczém nie są krępowani; mają zupełną wolność działania; mogą nawet pokój zawrzeć — na co jednak, jak widać, wcale się niezanosi. Wojsko w Krymie rozporządzenia czyni na leże zimowe, tu zaś wszystko przygotowywa się dla niego i dla floty na rozpoczęcie kampanii w przyszłą wiosnę. Zresztą na czém wojna ma się skończyć, i jaki ma stanąć pokój, Cesarz Napoleon ze strony Francyi ma także słówko, i to *niemałe*, do powiedzenia.

W Birmingham — które to miasto możnaby uważać za nowoczesny Nüremberg z różnych wyrobów przemysłu i sztuk — założono dnia 22go b. m. fundament dla ważnego instytutu, a mającego głównie na celu rozwinięcie sztuk i lepszego wydoskonalenia wyrobów ztamtąd wychodzących, aby niedać się w nich wyprzedzać innym narodom. Przekonali się bowiem Anglicy podczas wielkiéj wystawy w Londynie i tegoroczněj w Paryżu, że wiele z ich wyrobów i rękodzieł, lubo miały wszelkie zalety z trwałości i mocy, nie celowały tyle z wykończenia i elegancyi, jak wyroby francuzkie i niektóre z innych krajów. Instytut ten kosztem kupców birminghamskich założony, ma temu niedostatkowi zapobiedz. Przedmioty nauk w nim wykładane, mają być: fizyka, chemia i mechanika, a ze sztuk wyzwolonych malarstwo, snycerstwo i budownictwo, przedmioty które całkiem są zaniedbane w uniwersytetach angielskich i to z niemałą szkodą dla kraju. One powinnyby przewodniczyć postępowi, ale zupełnie zostały w tyle. W Oxford i Cambridge, w uniwersytetach niegdyś tak sławnych, mało co więcéj uczą nad łacinę i greczyznę, matematykę i cokolwiek teologii. Z tego względu, równie jak z wielu innych urządzeń, a im tylko właściwych, możnaby oba te uniwersyteta liczyć jeszcze do zabytków instytucyj monarchalnych ze średnich wieków. Z postępem czasu potrzeba odmiennych instytucyj, a potrzebom wieku więcéj odpowiadających czuć się daje. To właśnie dało powód do zakładania tak wielkiéj liczby instytutów mechanicznych w kraju, i podobnież było powodem do założenia tego instytutu w Birmingham. Książe Albert, małżonek Królowéj, zaproszony był przez mieszkańców do położenia węgielnego kamienia, aby przez ten akt nadać temu zakładowi większéj wagi i uroku w oczach kraju. Książe przychylił się do żądania mieszkańców, zjechał z Londynu, i z wielką uroczystością i w liczném zgromadzeniu najznakomitszych osób, położył fundament. Mowa jaką miał przy tém, a wystawiająca cel instytucyi, podziwiana jest od wszystkich z gruntowności pojęcia, jej przeznaczenia i trafności pomysłów. Jakby odstrychując się od dotychczasowego scholastycznego trybu i rutyny uczenia, Książe wyrzekł: „Śledźcie prawa natury, one są prawami Boskiemi. One dają się badaczom odkryć i zrozumieć, dają się nauczać i przyswoić. To jest główném zadaniem dla nauk; a po odkryciu lub pojęciu tych praw, zadaniem drugiém jest dla sztuk zastósowanie ich w praktyce. Niema zawodu ludzkiego coby się niedał podciągnąć pod naukę, i wówczas tylko jak on zostanie jej przedmiotem, można rachować na postęp. Widzieliśmy przeto tyle zawodów ludzkich uśpionych przez wieki, dopóki światło nauki niezajaśniało na nie i nie rozbudziło z uśpienia; a wtedy jakby odczarowane, szybkim i olbrzymim one szły krokiem, zdumiewając i nawet przerażając poglądających widzów. Patrzcie tylko na tyle zmian i przeobrażeń tylu rzeczy, jakie zaszły na około nas samych od czasu jak odkryto prawa atrakcyi, działania elektryczności, magnetyzmu i parcia siły ciepła! Te odkrycia winniśmy nauce, i jej jedynie; a ona chowa jeszcze dla nas inne nieprzebrane skarby; chciejmy je tylko szukać. One zmieniły cały nasz byt; one zmieniły niemal cały okrąg ziemski i jego stosunki!“. Daléj zwrócił Książe uwagę na uprzedzenia i przesądy, ile one tamują postępy wiadomości ludzkiéj; wykazał następnie fałszywość rozumowania tych, co naukę sądzą być przeciwną praktyce; kiedy ona właśnie jest tylko praktyką wypływającą z poznania praw wyższych, czyli wiadomością tego co się czyni, i dopomaga do dokonania doskonalej czynu; w końcu jeszcze dodał: „Poznanie praw przyrodzenia któremi Stwórca świat rządzi, uszlachetnia umysł, wznosi duszę do Stwórcy; a przeto śledzenie ich należy do niezbędnych obowiązków człowieka“.

Wiktor Emmanuel, Król Sardyński gości w Paryżu, i w pierwszych dniach grudnia ma przybyć do Londynu. Wielkie przygotowania robią się w Windsor i w stolicy na jego przyjęcie. Nie zabawi dłużéj nad pięć dni w Anglii, i podług urządzenia, tąż samą drogą którą Cesarz francuzki był wjeżdżał, wjedzie i on do Londynu i przez te same ulice ma przebywać całe miasto. Władze rządowe i miejskie mają przyjmować go z wielką okazałością, jako sprzymierzeńca i ulubieńca ludu angielskiego. Mieszkać będzie w Windsor, i ile dotąd wiadomo ma odwiedzić burmistrza miasta Londynu, pałac kryształowy i arsenał w Woolwich. Z Anglii uda się Król sardyński do Belgii, i po oddaniu wizyty Królowi Leopoldowi w Bruksselli powróci do Turynu. Rodzinę Królów sardyńskich historycy angielscy mienią być szczepem Królów angielskich. Jeden z ich potomków nazwiskiem Baroaldus, który był opuściwszy Anglią w XI. wieku, wylądował na brzegach Sabaudyi, i był fundatorem tego domu. Umyślnie robię tę wzmiankę o genealogii. Wielu bowiem mniema, że Król Wiktor będąc wdowcem, może będzie się starał o rękę starszéj Królewny w małżeństwo, i z politycznych względów niezawodnie zyskałby ją rychléj niż syn Księcia Pruskiego, starający się także o Królewnę. Głos publiczny byłby, sądzę teraz, za Królem Wiktorem.

Wakujące dotąd miejsca w ministeryum zapełniają się. Wstępuje do gabinetu: lord Stanley of Alderby na prezesa wydziału handlu *(Board of trade).* P. Baines na kanclerstwo księstwa Lancaster, książę Argyll na posadę pocztmistrza jeneralnego, a hr. Harrowby następuje po nim na funkcyę do wielkiéj pieczęci *(Privy Seal).* O ministrze osad P. Labouchère mam to do dodania, że on pochodzi z familii francuskiéj. Jeden z przodków jego podczas prześladowań protestantów za panowania Ludwika XIV, czyli jak ich wtedy zwano Hugonotów, schronił się był do Holandyi, gdzie żyjąc jako wygnaniec, dorobił się znacznego majątku, i został w końcu spólnikiem banku p. Baring, znanego bankiera londyńskiego, a rodem Holendra. Ojciec ministra był jeszcze uważany za cudzoziemca gdyż niemiał nawet przywileju obywatelstwa czyli naturalizacyi w Anglii. Syn promocyą swą w rządzie winien w części swym zasługom a w części też związkom z Baringami. Pierwszą żonę miał Baringownę, która umarła, a teraźniejsza żona jest Lady Mary Howard, siostra sławnego hr. Carlisle i księżny Sutherland. P. Labouchère przeto należy do rzędu ludzi zwanych *parvenus* i którzy sami sobie pozycyą swą wyrobili.

W miasteczku irlandzkiem Kingstown zdarzyło się że jeden z ojców redemptorystów, jezuita i cudzoziemiec, spalił biblią na placu publicznym. Czyn ten oburzył mieszkańców tamtejszych, niemniéj katolików jak protestantów i całą publiczność w Anglii, jako bluźnierczy, zuchwały i bezbożny. Prokurator jeneralny *(Attorney Genéral)* irlandzki, który sam jest katolikiem, wydał rozkaz do przyaresztowania głównego sprawcy téj obrażającéj zbrodni tudzież innych jego wspólników, i zrobienia ścisłego śledztwa. Sprawa ta w téj chwili całą ludność angielską mocno zajmuje. Jaki wyrok zapadnie, późniéj doniosę.

Od dwóch tygodni cena cukru znacznie podniosła się, z 5 do 8 pensów funt. Z winy trzech czy czterech monopolistów w Londynie, z powodu że mało mieli cukru w swych składach. Wiele przeto rodzin w Manchester, Barnsley i innych miastach idąc za przykładem Chińczyków i Turków postanowiło sobie nie pić herbaty ani kawy z cukrem, i ile można wcale go nie używać, czyniąc to nie tyle dla ekonomii ile dla zniżenia ceny cukru nieużywaniem zbytkowego tego artykułu, którego przywóz do Anglii nie może być tak trudny jak zboża. Skutkowało to i przedający cukier *(grocers)* teraz poczynają skarżyć się że mało odbytu mają na cukier. Cena jego teraz spada.

Dawnemi czasy Polska otrzymywała śledzie po większéj części z Holandyi i najlepsze ich gatunki zwano *holenderskiemi.* Czy ten handel z Holandyą ciągle trwa, nie jest nam tu wiadomo; wiemy tylko że przeniósł się także do Szkocyi. Sledzie z nad brzegów szkockich idą naprzód do Gdańska i Królewca, zkąd potém posyłane bywają do Polski. Czytam w *Banffshire* dzienniku, że tego roku szczególnie handel ten miał być znaczny, bo do dnia 1go listopada przechodziło przez Sund do Gdańska 52,000 baryłek śledzi szkockich a 9,500 do Królewca, kiedy przeszłego roku niewywieziono do obydwu tych miast więcéj nad 25,000 baryłek; a przeto tego roku przeszło ich prawie trzy razy więcéj niż zeszłego. Znaczna ilość tych śledzi zapewne przewozi się różnemi drogami do Rosyi, lecz wiadomo także że niemały ładunek śledzi był z brzegów szkockich przesłany wprost do Warszawy, gdzie miał przynieść wielki zysk dla nabywcy. I niema czemu się dziwić kiedy na południowych brzegach Anglii, gdzie połów téj ryby rzadszy, za jeden złoty polski można dostać 8 sztuk śledzi solonych i wędzonych, a 12 do 15 świeżych. Na brzegach szkockich gdzie połów śledzi jest obfitszy nierównie taniéj można ich nabyć, a szczególnie zakupując je hurtem na wywóz. Fracht też okrętem nie może być wielki, zwłaszcza do tak bliskich portów jak są pruskie.

J. C. K. Ap. Mość raczył najwyższem postanowieniem swojem z d. 27 listopada byłemu adwokatowi lwowskiemu Drowi Franciszkowi Wilczyńskiemu w uznaniu jego chwalebnej służby i dowiedzionej uczciwości udzielić tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 2 grudnia. Nowe olbrzymie przedsiębiorstwo kolei żelaznych — pisze *Ost-D-Post* — powstać zamierza. Stowarzyszenie z najbogatszej szlachty węgierskiej złożone, do którego najpierwsze w kraju imiona należą, zamierza przeprowadzić kolej żelazną z Raab do granicy tureckiej. Pierwsze kroki do uzyskania koncesyi już są poczynione. Wiadomo, że towarzystwo przedsiębiorców angielskich układa się z rządem tureckim o wybudowanie kolei z Belgradu do Konstantynopola. Towarzystwo szlachty węgierskiej, pragnie zająć się budową zamierzonej przez siebie kolei równocześnie z tamtem. Plan to wspaniały, za którym przemawiają życzenia nietylko Węgier i Austryi ale całego cywilizowanego świata. Z Konstantynopola do Belgradu, z Belgradu do Wiednia — bezpośredni związek Wschodu z Zachodem, byłaby to najświetniejsza zdobycz oświaty naszego wieku.

— C. k. Internuncyusz baron Prokesch d'Osten odjechał wczoraj do Tryestu, skąd na statku parowym Lloyda uda się na stanowisko swoje do Konstantynopola.

— Korespondent paryski do *O. D. Post* pisze, że bar. Hübner z polecenia swojego rządu starał się nakłonić Cesarza Napoleona, aby na podstawie 4ch punktów rozpocząć nanowo układy z Rosyą; i że bar. Hübner oświadczył, iż skoroby temu życzeniu stało się zadosyć, Austrya natychmiast przystąpi do umowy stanowczej z państwami zachodniemi. Korespondent nie ręczy za prawdziwość tego swojego doniesienia, ale zapewnia, iż w Paryżu jak nateraz wielka jest skłonność do dawania wiary pogłoskom pokojowym

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maks przesłał podeście Tryestu 2000 złr. w obligacyach długu publicznego z przeznaczeniem, aby procent od tej summy udzielany był corocznie na d. 7 Listopada ubogiej rodzinie, uznanej przez radę gminną za godną tego daru.

— Książe Miłosz Obrenowicz syn, osiadł stale w Wiedniu kupiwszy sobie pałac, który urządza.

Dziennik koloński *Deutschland* donosi z Rzymu, że Cesarz Jmć austryacki, chcąc okazać Papieżowi radość swoją z zawarcia konkordatu, przesłał 250,000 frs. na pomnik mający stanąć w Rzymie na placu hiszpańskim ku uczczeniu dogmatu niepokalanego poczęcia N. Maryi Panny. Prócz tego niektóre osoby otrzymać mają ordery, a między temi kardynał Santucci i msgr Valenziani. Dzień 21 grudnia ma być naznaczony na nowe zebranie konsystorza, na którym rozdane będą kapelusze kardynalskie.

— D. 27 listopada wywieziono do Tryestu ciało zmarłego w Wiedniu fzm. hr. Caboga po odbytem nabożeństwie w kościele katedralnym, na parowcu „Custozza“ do Dubrownika (Raguza), gdzie w grobie familijnym ma być złożone. Nad brzegiem fmp. bar. Mertens ze sztabem jlnym i wojskiem przyjmował kondukt pogrzebowy. Adjutant jenerała zmarłego, kapitan Domaszewski powiózł zwłoki do miejsca ostatniego spoczynku.

— J. C. K. Ap. Mość nadał komendantowi wojskowemu dystryktowemu i miejskiemu w Peszcie fmpor. Józefowi Heyntzl jako kawalerowi krzyża korony żelaznej 3éj klasy stosownie do statutów tego orderu, stan szlachecki z przydomkiem „Heyntzenhorst.“

— *Gaz. Tryest.* donosi pod d. 28 listopada J. C.

K. W. Arcyks. Ferdynand Maks, wyjechał wczoraj pierwszy raz w towarzystwie obu swoich adjutantów kapitana korwety hr. Hadika i porucznika okrętu liniowego hr. Michielli. Po drodze J. C. W. kazał stanąć przed domem p. Spollara, gdzie leżał chory i zaszczycił familię która go przyjęła w gościnę, dłuższą obecnością swoją, a uprzejma poufałość i ujmująca grzeczność z jaką dostojny książe dziękował za przyjęcie swoje, pozostawi niezawodnie niezatarty ślad w sercach mieszkańców tego domu. — Fregata cesarska „Venus“ kap. Wüllerstorff udaje się do Aleksandryi, gdzie pozostanie na stacyi.

N. Pan wczasie pobytu swego w Tryeście zalecił wyprawić uczniom akademii morskiej zabawę na koszt własny, i takowa odbyła się 25go na uczczenie wyzdrowienia dostojnego dowódzcy marynarki cesarskiej na korwecie „Custozza.“

— Między Austryą i Szwajcaryą zawartą jest umowa o wzajemne wydawanie sobie zbiegłych zbrodniarzy. Umowa taka istniała już była dawniej, ale termin jéj upłynął już od lat kilku i dopiero ją teraz odnowiono.

— *Die Presse* twierdzi, że znana z przygód swoich księżna Krystyna Belgiojoso, która obecnie w Azyi mniejszej bawi i w wielką popadła nędzę, otrzymała od J. C. Mości pozwolenie powrotu do domu i uzyskanie zniesienia sekwestru na dobra jéj w Lombardyi nałożonego.

— *Gaz. Krzyż.* twierdzi, że konferencye monetarne nie w Wiedniu lecz w Berlinie odbywać się będą i to jeszcze przed Nowym Rokiem rozpoczną się.

— *Gazeta Wiedeńska* zaprzecza podaniu *Fremd. Blatu* jakoby wczasie holowania statków z wojskiem austryackiem na Dunaju, pod Kalafatem utonąć miało 15 żołnierzy i 3ch oficerów. Według zażądanych przez telegraf z Bukaresztu wyjaśnień, okazało się, że parowiec wojenny „Leopold“ osiadł na krótki czas pod Kalafatem, ale niebawem ruszono go znów z miejsca. Nie zdarzyło się przytem żadne nieszczęście.

— *Berl. Börs. Ztg* donosi z Wiednia pod d. 29 listopada: Hr. Coronini, który wyjechał do dóbr swoich w Gorycyi powraca tu, aby wziąść udział w naradach mających się rozpocząć nad regulacyą spraw księstw Naddunajskich; po przybyciu sir Hamiltona Seymour nowo mianowanego posła angielskiego mają się rozpocząć narady. Donosiłem już, iż rząd nasz w nocie w najpochlebniejszych wyrazach do Londynu przesłanej przyjął nominacyę tego posła, albowiem niewiedziano w Anglii, czy nowy poseł będzie w Wiedniu mile widzianym z powodu przyjaznych stosunków Austryi do Rosyi. Lord Elliot udzielił rządowi notę z 23go donoszącą urzędownie o nominacyi sir Seymoura, który w pierwszych dniach grudnia tu spodziewany.

Francya.

Jeden z korespondentów paryzkich do *Indépendance belge* zamieszcza w liście swym z 29go listopada następujące wiadomości.

Ciekawe odbieram szczegóły o podróży jenerała Canroberta do Szwecyi. Mieszkańcy przyjmowali reprezentanta Francyi z zapałem nie do opisania. Król bardzo bezwątpienia uprzejmy dla posła, niechciał przekroczyć granicy, mogącéj dać do zrozumienia, że ze swéj neutralności wychodzi. Był więc bardzo grzecznym, lecz zarazem ostrożnym, i tak np. dodał do boku jenerała w czasie jego pobytu w Sztokolmie oficera mało zajmującego się Zachodem, hrabiego Bjoemstjernę, z którego jenerał nie mógł wydobyć żadnych korzystnych objaśnień. Z drugiéj strony oczekiwano że król nada wyjątkowy stopień jenerałowi Canrobert w orderze szpady. Nad spodziewanie atoli wszystkich dał mu order Serafina, taki sam jaki przeznaczył dla Cesarza; jest w tém może poniekąd brak taktu.

Jenerał Canrobert chciałby był przetrząsnąć archiwa sekretne szwedzkie, w których znajdują się mapy i autentyczne objaśnienia tyczące się Finlandyi. Nie pozwolono jednakowoż na to. Uważano że w czasie pobytu jenerała w Sztokolmie nie było mowy o Anglikach. Wynikło to z zachowania się ich marynarzy w Finlandyi, gdzie wszystko niszczyli, co ich zrobiło niepopularnymi, słowem usłużyli oni więcéj sprawie Cara przez surowe swe postępowanie przeciwko rybakom, niż gdyby byli zachowali umiarkowanie w dopełnieniu przykréj swéj missyi.

— Na dniu 29 b. m. piszą z Paryża:

Wczoraj był obiad w Tuileryach, na którym znajdowała się tym razem Cesarzowa obok któréj po prawéj ręce zajmował miejsce przy stole król sardyński, po lewéj książe Hieronim. Cesarz siedział naprzeciwko pomiędzy margrabią Villamarina po prawéj stronie, a margrabiną Montalto po lewéj. Zresztą znajdowali się na obiedzie minister sardyński, hr. Barral radca poselstwa i inne osoby ze świty królewskiéj. Na wczorajszym balu w ratuszu powtórzyła się zwykła świetność tego rodzaju uroczystości. Nie było ani Cesarzowéj, ani księcia Hieronima. Cesarz tańczył kadryla z lady Hamilton. Król sardyński z ks. Matyldą, marg. Villamarina z panią Hausmann. Cesarz i orszak jego był w uniformach; JCMć rozmawiał długo z panem Baroche. Ze znakomitych gości uważano, księcia Canino, hrabinę Selafani, księżnę de Medina-Coeli, księżnę de Loot itd. Pani Fortoul była z żon ministrów sama jedna obecną. Ciało dyplomatyczne nie było w całym komplecie. Widziano tam jednak poselstwa: duńskie, niderlandzkie, belgijskie, tureckie, hiszpańskie, saskie, pruskie, brazylijskie, heskie, ministrowie austryacki i angielski nie byli obecnymi.

W ciągu dnia książę Bassano i Cambacères i hr. Tacher de la Pagerie otrzymali od króla sardyńskiego wielką wstęgę orderu S. Maurycego i S. Łazarza; pp. Edgar Ney, pułkownik Valabrègue i książę Conegliano posunięci zostali na stopień komandorów tegoż orderu. Mówią że Cesarz nadać ma księciu Pasqua wielką wstęgę legii honorowéj, jenerałom Rocca i Nigra, margrabiemu Avgrogna, hrabiemu Persano, jenerałowi Carderina, hrabiom Ciga a, Robilaut i Valperga inne stopnie tegoż orderu. Dziś rano udał się król sardyński z hrabią Nieuwerkerke do Wersalu, i zatrzymawszy się na śniadaniu w Villeneuve-l'Etang powrócił o godzinie 1éj do Paryża aby pożegnać N. Państwo.

O godz. 2½ udał się król do hotelu Inwalidów. J. K. Mość zwiedzał koleją grób Napoleona I sale gdzie są plany głównych fortec frncuskich, infirmerye inwalidów i salę obrad, gdzie się znajdują portrety gubernatorów tegoż zakładu. N. Pan zwracał uwagę najbardziej na portrety marszałka Moncey, księcia Conégliano, którego wnuk margr. Conegliano, dziś szambelan cesarski dodany był do osoby królewskiej w czasie jego pobytu w Paryżu.

Wzruszający epizod, który się wydarzył w ciągu tych odwiedzin wielce zajął obecnych. Stary żołnierz sardyński, który zbiegł był z kraju, aby wejść do legii cudzoziemskiej ciężko ranny przyjęty został po amputowaniu ręki do Inwalidów. Na widok prawego swego monarchy, odżyły w sercu jego wspomnienia ojczyste, rzuciwszy się więc do nóg króla, prosił go o przebaczenie, którego mu J. K. Mość nieodmówił. Biedny inwalid będzie mógł zatem wrócić na łono familii i ujrzeć znowu domowe progi, jeżeli nie da pierwszeństwa przytułkowi, jaki znalazł w przybranéj swojéj ojczyźnie.

Dania.

O pobycie jenerała Canroberta w Kopenhadze donoszą dzienniki hamburgskie, że tenże zwiedzał w d. 26go listopada przed południem zakłady różne, tudzież muzea, po południu zaś o 4éj miał uroczyste u króla posłuchanie, na które przybył w karecie królewskiéj. Następnie dany był obiad w sali rycerskiéj zamku Christiansborg, gdzie tylko w bardzo uroczystych zdarzeniach stół zastawiają. W dniu 29 w południe jenerał odjechał parowcem pocztowym „Sleswig“ do Kiel. Przy budynku celnym czekali na niego z pożegnaniem jenerał-adjutant króla, komendant miasta i twierdzy i w. marszałek dworu, tudzież wielu wojskowych i ciało dyplomatyczne. Lud zgromadzony żegnał odpływającego jenerała wiwatami, co dowodzi wielkich ku Francyi sympatyi między ludem.

Dzienniki hamburgskie jak z tego widać, nie wiele wiedzą o misyi jenerała, a nawet nie umieją zdać sprawy z przepędzonego czasu.

Gazeta Krzyżowa zamieszcza list z Kielu 30go listopada téj treści: Dziś rano przybył tu jenerał Canrobert z Kopenhagi na parowcu „Sleswig.“ Jenerał jest bardzo niski a przytem mocno otyły, miał na sobie czerwoną czapeczkę i czerwone spodnie, ruchy jego wielką objawiają żywość. Trudno wierzyć, żeby przywiózł z sobą w kieszeni traktat przymierza z Danią. Że w Kopenhadze nie przypisywano posłannictwu jego cechy politycznéj, tak pokazywać się zdaje już z tego samego, że przypłynął na zwykłym pocztowym statku, gdy inaczéj danoby mu niezawodnie parowiec rządowy na usługi. Wreszcie przyjęcie jego u dworu było nadzwyczaj uprzejme. Ważną jest dla wewnętrznych stosunków kraju ta okoliczność, że u stołu królewskiego, do którego jenerał był zaproszony, siedział także książę Ferdynand. Niezgoda między nim a królem, (o podpisanie ustawy konstytucyjnéj), została podobno załatwioną w ten sposób, iż oba paragrafy konstytucyi (tyczące się bezkrólewia) poddane być miały zmianie na korzyść zasady monarchicznéj. Jenerał zaraz po przybyciu swem do Kiel o godzinie 8méj dziś rano odwiedził admirała Penaud stojącego w tutejszym porcie z okrętem „Tourville.“ U Anglików jeszcze dotąd nie był.

Gazeta pow. Augsb. donosi również z Kopenhagi o pogodzeniu się stryja królewskiego ks. Ferdynanda z królem, lecz nie wie pod jaką formą zgoda nastąpiła, dodaje tylko, iż obie strony zostały zaspokojone.

— Czytamy w *Gazecie Krzyżowéj:* O rozpoczęciu obrad w Kopenhadze nad cłem Sundu nic jeszcze nie słychać. Jeśli przed niedawnym czasem mówiono dość głośno, nie wiemy na jakiéj podstawie, że Stany Zjednoczone Ameryki północnéj wyślą pełnomocnika swego na konferencye do Kopenhagi, był to błąd: Stany Zjednoczone niezawodnie nie wezmą w tych naradach udziału. (Jak wiadomo Stany Zjednoczone wypowiedziały traktat zawarty z Danią o cło na Sundzie, a którego termin upływa w kwietniu 1856 r. Zdaje się przeto, iż Ameryka nie chce w dalsze wchodzić w tym względzie układy).

Kraje Czarnomorskie.

Spokoju panującego na krymskim teatrze wojennym nie przerwał do téj chwili żaden wypadek, żadne działanie wojenne, prócz kanonady, która wciąż huczy po nad zatoką sebastopolską, burząc do szczętu ruiny Sebastopola. Lecz i na azyatyckiej scenie wojennej na wybrzeżach czerkieskich, które niedawno zwróciły na siebie uwagę rozgłośném zwycięstwem Omera paszy nad Ingurem, spokój nastaje, a wieści o dalszych działaniach Omera paszy i o oczekiwaném spotkaniu się z księciem Bebutowem, zdają się być mylnęmi. Ostatnie wiadomości z tych zamglonych wybrzeży potwierdzają nasze mniemanie wyrażone w *Czasie* z 20go listopada, względem celu i doniosłości dotychczasowych działań Omera paszy i jego zwycięztwa nad Ingurem. Zamierza on jedynie przedsiębiorąc te czynności, przywrócić przerwane związki między Suhum-Kale i Redut-Kale przez 11-tysięczny oddział rosyjski, który zajął stanowisko niedaleko Anakryi nad Ingurem na drodze między dwiema powyżéj wymienionemi twierdzami. Wiadomo, że armia Omera paszy stała na wybrzeżach czerkieskich w trzech oddziałach: główna siła przeszło 25,000 wynosząca pod wodzą samego Omera paszy w Suchum-Kale; oddział do 14,000 ludzi liczący, pod dowództwem Ferhad paszy i Osmana paszy w Redut-Kale; nakoniec trzeci oddzielny zupełnie korpus w Batum pod rozkazami Mustafa paszy. Oddział rosyjsko-góryjski z paru batalionów piechoty, z 8000 milicyi i z 8u dział złożony, pod wodzą księcia Bagrationa Muchrańskiego zająwszy stanowisko nad Ingurem w pobliżu morza, przerwał związki lądowe między korpusami Omera paszy a Ferhad paszy. Aby te przerwane związki przywrócić, wyruszył Omer pasza 5go listopada z Suchum-Kale w 25,000 ludzi z 40ma działami drogą wzdłuż morza, sforsowawszy przejście Inguru 7go listopada i rozbiwszy oddział rosyjski przywrócił przeciętą komunikacyą. Na tym ograniczyło się całe jego działanie, i dotąd podstawy swojej, brzegów morza nie opuścił. Zdaje się przeto, że na téj scenie wojennéj cisza zalegnie, a wojska rozłożone na leże spoczywać będą przez zimę.

Dzisiaj przeto, gdy wszystkie działania wojenne ustały, jedyna tylko walka toczy się pod Karsem a w Konstantynopolu oczekują z obawą co chwila wiadomości o upadku téj twierdzy, brakiem żywności do poddania się zmuszonéj.

London-Gazette zamieszcza rozkazy dzienne jenerała Simpsona i jenerała Codringtona oraz pierwszy raport tegoż nowego wodza angielskiego. Pierwszy rozkaz dzienny, w którym jenerał Simpson żegna się z armią składając dowództwo, wydany jest przez szefa sztabu Bernarda i brzmi jak następuje:

„Jenerał Jakób Simpson oznajmia armii, iż królowéj podobało się dozwolić mu złożyć naczelne dowództwo i mianować jenerała sir Wiliama Codrington naczelnym wodzem wójsk angielskich. Jenerał składając dowództwo życzy sobie wyrazić wojskom swój szacunek dla nich za godne uwielbienia ich postępowanie przez cały przeciąg czasu, w którym miał zaszczyt wraz z nimi służyć. Żegnając się z nimi składa dzięki wszystkim żołnierzom i oficerom oraz gorące życzenia wszelkiéj pomyślności i chwały w przyszłych działaniach téj walecznéj armii.“

Jenerał Codrington obejmując dowództwo wydał następujący rozkaz dzienny:

„*Główna kwatera 12go listopada.* Posłuszny rozkazom J. K. Mości objąłem dowodztwo armii. Uczyniłem to z uczuciem dumy i z ufnością w wasze wsparcie, które udzielicie zapewne każdemu oficerowi zaszczyconemu naczelném dowództwem. Wojska francuskie i sardyńskie stoją na jedném z wami polu walki; znamy ich waleczność, gdyżeśmy ich waleczność widzieli; znamy ich przyjaźń, doświadczyliśmy jéj bowiem; dzieliliśmy razem szczęściem uwieńczone trudności i niebezpieczeństwa, te podstawy wzajemnego poważania; czując radość a pełniąc powinność zachowamy wszyscy nadal, te przyjacielskie stosunki będące owocem ścisłego związku samychże narodów. Nasza armia utrzyma zawsze imie swoje i cześć na polu bitwy. Trzeźwość karność i porządek, których przestrzegać jest naszą powinnością, są rękojmią przyszłego zwycięstwa, pokładając ufność w spólne usiłowania żołnierzy i oficerów, mniemam, iż armia nasza zwiększy chwałę, cześć i potęgę Wielkiéj Brytanii.“

Następnie *London-Gazette* ogłasza następujący raport jenerała Codringtona:

„*Sebastopol 13go listopada.* Milordzie, gdy właśnie objąłem dowództwo, nie posiadam jeszcze dostatecznych materyałów i nie czuję potrzeby pisania obszernego raportu. O powrocie wojsk z wyprawy do Kinburnu doniesiono waszéj Ekscelencyi depeszą telegraficzną z 3go listopada. Pośpieszam przesłać odpis szczegółowego sprawozdania złożonego mi przez jenerała Spencer o działaniach wojsk pod jego dowództwem zostających, oraz dwa raporty jenerała brygady lorda Jerzego Paget o rekonesansach wykonanych z Eupatoryi przez sprzymierzonych.“

Z tych przyłączonych raportów najważniejsze jest sprawozdanie jenerała Spencer o wyprawie na Kinburn, chociaż i w tém piśmie nie znajdujemy żadnego szczegółu, któryby już na innéj już drodze nie był nam wiadomy i podany. Sprawozdanie to jedynie daje dobrą sposobność powtórzenia raz jeszcze jasno i w porządku wszystkich czynności téj wyprawy. 15go października wojska wylądowały bez oporu. Gdy stanowiska wyznaczone zajętemi zostały, Anglicy zakrywali prawe skrzydło, ażeby przeciąć drogę odsieczy przybywającéj z Chersonu i Mikołajewa. Jeszcze w tymże samym dniu okręty rozpoczęły bombardowanie; przeciwny jednak wicher przeszkodził dalszemu ich działaniu. Dla téj saméj przyczyny nie mogły bombardować i 16go października. Dnia 17go paźdz. zajęli oblegający wygodne stanowiska a jenerał Spencer wykonał rano rekonesans na tamie Kinburnskiéj. Bombardowanie równocześnie rano rozpoczęto, a około godziny 10éj poddała się warownia. Dnia 18go paźdz. Rosyanie wysadzili w powietrze baterye pod Oczakowem. Przez następne dnie wojska angielskie robiły rekonesanse. Dnia 27go wprowadzono na pokład okrętów jazdę i artyllerye, a 30go piechotę. Francuzka załoga pozostała w twierdzy. Raporty jenerała Paget zdające sprawę z rekonesansów wykonanych z Eupatoryi od 27go do 29go października i 2go listopada, powtarzają rzeczy znane już z sprawozdań jenerała Allonvilla i żadnego nowego szczegółu nie dodają.

Fremden-Blat podaje następujący list: „*Konstantynopol 20 listopada.*“ Z Karaburnu sygnalizowano rozbicie się wielu okrętów; między nimi znajdywać się mają austryackie, francuzkie, angielskie i tureckie. Niepokoją się tu o los wielu statków, które opuściły ujście Dunaju. Zima zupełnie się u nas ustaliła; chociaż robotnicy mają dosyć zarobku, nędza wzrasta a zbrodnie się mnożą. Według wiadomości z Redut-Kale, ks. Bebutów zajął stanowisko na lewym brzegu Rionu, aby rozpocząć zaczepne działania, gdyby Turcy posuwali się wewnątrz Mingrelii i gdyby pogodna zima na to pozwoliła. Dowiadujemy się jednak, że Omer pasza stoi ciągle w Anakryi i Redut-Kale i nie postępuje naprzód. Rozmawiałem wczoraj z oficerem angielskim który powrócił z Redut-Kale; zapewniał on mię, iż potyczka nad Ingurem zaszła tylko z 8000 korpusem, który Rosyanie ku ujściom téj rzeki posunęli ażeby tu ruchy tureckie uważał, bynajmniéj zaś nie było jego zadaniem armię turecką wstrzymywać. Z Karsu donoszą nam, iż położenie oblężonych jest coraz nieznośniejsze; jenerał Murawiew stoi ciągle pod tą twierdzą, któréj upadku co chwila oczekują“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 grudnia. Profesor Stattler uproszony będąc, aby nagrobek zmarłych dzieci księstwa Sapiehów, wykonany z marmuru kararyjskiego przez syna swojego Henryka bawiącego obecnie w Rzymie, dozwolił oglądać publiczności tutejszéj, ustawić go kazał w domu swoim na Wesołéj naprzeciw Kliniki, gdzie dzieło to dłuta znakomitego młodego artysty oglądać można codziennie między godziną 11tą a 2gą w południe przez ciąg dwóch tygodni.

— Autor pamiętnéj broszury politycznéj „*Le spectre rouge*,“ która w roku 1850, powszechne sprawiła wrażenie p. Romieu umarł 16 listopada w Nyons. Miał on tytuł jeneralnego dyrektora sztuk pięknych i był zapalczywym napoleonistą, w młodości znano go z ekscentryczności życia. Umarł w 55 roku życia; przyczynę śmierci jego przypisują boleści, jaką mu sprawiła wiadomość o zgonie jedynego syna, który był porucznikiem w Zuawach i poległ pod Sebastopolem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3 grudnia.*— Metaliki 5-proc. 73 4/16. — Metaliki 4½-proc. 64½. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 74 7/8. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — 2½-proc. 84 7/12. — 1-proc. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 76 13/16. — dto 4½-proc. 65¼. dto z r. 1850 4-proc. 59 7/8. — Augsburg 112. — Londyn złr. 10 kr. 53. — Paryż 129 7/8. — Akcye Bankowe 920. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 3 grudnia. Bankn. austr. żąd. 105⅔, płacą. 105. — Pruski kurant żąd. 115, płacą 114. — Ruble sr. nowe żądają 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. 120½ płacą 119¾. — Cwancyg. stare ż. 120½, pł. 119¾. — Imperyały ż. 37⅔, pł. 37⅓. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. 21½.— 20-franki żądają 36, płacą 35½. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 102½, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 90½, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. 68½, płacą 68.

Kurs lwowski z dn. 30go listopada. Dukat holenderski złr. 5 kr. 11. — Dukat ces. złr. 5 kr. 16. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. —.— Rubel ros. złr. 1 kr. 43. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 12 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. 42. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 88 kr. —.

Kurs wrocławski z dn. 1go grudnia. Banknoty austr. 93 żąd. — Bank. polsk. 87¾ dają. — Listy zast. polskie dawn. 89 1/12 ż., nowe 89 1/12 ż. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. 102 żądają. dto 3½-proc. 91¾ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska 82⅔ ż.

Kurs wiedeński z 1 grudn. Metaliki 73½. Nowa pożyczka 63¼. — Akcye Banku wiedeńsk. 936. — Akcye kolei żelazn. północ. 203⅜. — Agio od złota 16¾, od srebra 12¼. — Oblig. uwoln. grunt. 67. — Pożyczka ostatnia narodowa 76¾.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 30 listop. Król Sardyński przybył właśnie na stacyę kolei żelaznj Bricklayers' Arms (przy London-Bridge), i tam przyjmował go książe Albert. W towarzystwie jego przejeżdża król w téj chwili ulice miasta wśród okrzyków zgromadzonego ludu.

Madryt 28 listop. Kortezy przyjęły dziś artykuł konstytucyi przyznający koloniom osobne prawa. Spokojność panuje wszędzie. Pogłoski o zmianie gabinetu są bezzasadne.

Genua 27 listop. Rząd wysłał 300 emigrantów politycznych do Australii. Królowa Amalia (wdowa po królu Ludwiku Filipie) bawiąca w Nervi znacznie ma się lepiej.

Gaz. Krzyżowa w swoim przeglądzie dyplomatycznym powiada, że lubo *Morning Post* zbił już doniesienia o przyjęciu przez Szwecyę zobowiązań naprzeciw państwom zachodnim, wszelako musi ona oświadczyć, że wiadomo jéj z pewnego źródła, iż rząd szwedzki nic takiego nie wyrzekł i nie uczynił, coby gabinetowi petersburgskiemu miało większe jakie stawiać trudności, lub coby mogło dawać mu powód do obawy. Wyrażenie to mieści w sobie już wszystko czego żądać można, powiada *Kreuzztg*, a nawet zaprzeczenie pogłoski o przyjęciu przez Szwecyę czterech punktów.

Poczty wieczorne nie nadeszły dziś.

Przyjechali od dnia 2 do 3 grudnia.

HOTEL POLLERA. Łubkowski Zygmunt wł. dóbr z Polski. Scholten Maurycy kupiec, Piek Dawid kupiec z Wiednia. Krista Piotr urzędnik z Pesztu. Czermak Antoni major z Gracu. Krasiński Ludwik z Berlina. Niwicki Roman z żoną wł. dóbr z Zaleszczyk. Kucharski Anastazy wł. dóbr z Kobylca. Joer Joahim wł. dóbr z Zaleszczyk. Kucharski Anastazy wł. dóbr z Łuczek. Nowosielecki Leon wł. dóbr z Malinia. Gaertner Henryk c. k. kapitan z Bochni. Wazeński Franciszek urzędnik z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Lakomski Michał kupiec z Kielc. Tadeusz Wiktor wł. dóbr ze Lwowa. Julia Jaroszyńska obywat. ziemska ze Lwowa. Władysław Kasprzykiewicz wł. dóbr, Jakób Feitel knpiec z Tarnowa. Aleksander Henisz obywatel z Prus. Antoni Huss porucznik z Dembicy. Jerzy Boxić porucznik ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Franciszek Loeffler administrator dóbr ze Suchy w Galicyi. Baron Stencel c. k. Major z Bochni. Leon Westenholz urzędnik z Jaworznia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 29 listop. Targi londyńskie zamknęły się ze znacznem zniżeniem, które w niektórych tranzakcyach do 4 i 5 szyl. na kwarterze wynosiło. Przypisywano to głównie zmniejszonéj konsumcyi skutkiem tak cisnącéj drożyzny.

W ostatnim tygodniu przybyło na targi Londyńskie:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki. cent.
z kraju	7,634	7646	1,457	1,738	18	45,130
z zagr.	6,580	—	25,540	3,214	4324	23,544

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie w ogólności trzymały się słabo, z dążnością ku zniżeniu.

W Hamburgu, Holandyi i wszystkich niemieckich portach handel zbożowy nie był ożywiony, a obrot interesów ograniczał się do zaspokojenia potrzeb piekarzy.

Na naszym placu niemieliśmy żadnego i w ciągu całego tygodnia zaledwo 30 łasztów z rąk do rąk przeszło po ostatnich notowaniach.

Do portu naszego przybyło kilka okrętów z żytem szwedzkiem, a kilka innych co chwila są spodziewane. Te tak pożądane dowozy wpłynęły nieco na osłabienie cen żyta, które od 30 do 40 guldenów na łaszcie się cofnęły i w ogólności nie były regularne.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 107 do 116	610 do 680	„ 45 25 — 51 2
„ zeszł.	„ — — 128	— — 900	„ — — — 66 21
żyta	„ 115 — 122	655 — 714	„ 49 6 — 54 2
jęczmienia	„ — — —	— — 444	„ — — — 33 10
grochu	„ — — —	— — 590	„ — — — 44 11

Czas mamy zimny lecz piękny. Nawigacya zupełnie przerwana na Wiśle, ale port wolny od lodów.

Kursa zamian: Hamburg $45^1/_2$. — Amsterdam 102. Paryż $79^1/_2$. Londyn $200^1/_4$. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

Edict.

[N. 21,232.] Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde wird der Rekrutirungsflüchtling Johann Mieszczak aus Kocierz ad Rychwald im Jahre 1827 geboren, welcher sich mit einem Reisepasse vom Dominium Rychwald unterm 27. Juli 1848 Z. 503 auf die Dauer der Erntezeit des Erwerbeswegen ertheilt, nach russisch Polen, im Monate Juli 1848 begeben hat, und sich seit dieser Zeit bis nun zu in Biórków, Radomer Guberniums in russich Polen unbefugt aufhalten soll, jedoch nach verstrichener Passdauer weder zurückgekehrt ist, noch seine unbefugte Abwesenheit gerechtfertigt hat, hiemit aufgefordert, in der Frist von 3 Monaten zurückzukehren, oder über seine unbefugte Abwesenheit zu rechtfertigen, widrigens gegen ihn nach dem a. h. Auswanderungs-Patente vom 24. Mai 1832 verfahren werden müsste.

K. k. Kreisbehörde.

Wadowice am 9. November 1855. (1550-2-3)

Kundmachung.

[Z. 16,140.] Zur Sicherstellung des im Baujahre 1856 erforderlichen Deckstoffes zur Conservation der Krakauer Verbindungsstrasse von Podgórze nach Gdów und der Niepołomicer Verbindungsstrasse, wird eine Lizitations- und Offerten-Verhandlung ***am 20 Dezember 1855*** bei der Bochniär k. k. Kreisbehörde abgehalten werden.

Die Lieferungsbedingungen können jederzeit in der h. ä. Kanzelei eingesehen werden. Es ist freigestellt, die schriftlichen Offerten auch vor dem oben angeführten, zur Verhandlung bestimmten Tage, bei der k. k. Kreisbehörde zu überreichen.

Die Offerten müssen übrigens:

1) Das Viertel und die Meile der Strasse, für welche der Anboth gestellt wird, mit Hinweisung auf die gegenwärtige Kundmachung nach ihren Datum und Zahl und auf den oben festgesetzten Termin, genau bezeichnen, und die Summe in Konventions-Münze, welche als Vergütung verlangt wird, mit Ziffern und Worten enthalten.
2) In der Offerte muss die Erklärung enthalten sein, dass dem Offerenten die Lieferungsbedingnisse bekannt sind und Offerent sich denselben unterziehe.
3) Muss die Offerte das 10% Vadium des Anbothes enthalten, von dem Erlage des Vadiums sind nur die Gemeinden befreit.
4) Die ausser dem Bochniär Kreise wohnenden Unternehmungslustigen müssen ihren Offerten ein von der betreffenden k. k. Kreisbehörde bestättigtes Zeugniss über ihre Solidität und gesetzliche Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen anschliessen. Endlich
5) Die Offerte muss das Datum ihrer Ausfertigung enthalten, und mit dem Vor- und Familiennamen des Offerenten, dann dem Charakter und Wohnort desselben unterfertigt sein. Offerten des Schreibensunkundigen Lieferungslustigen müssen mit dem Handzeichen derselben versehen sein, auch müssen solche Offerten von zwei des Schreibenskundigen Zeugen gefertigt werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Bochnia 15. Novbr. 1855. (1551-2-3)

Kundmachung.

[N. 1002.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Bochnia erledigten Aktuarstelle mit dem Jahresgehalte von 400 fl. CMze wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landes-Zeitung „Czas" gerechnet, hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgab der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV, Nr. 52, Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes hieramts zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten juridischen Studien und insoweit der Bewerber die Befähigung für das Richteramt, oder die politische Geschäftsführung erlangt hat, auch die Nachweisung hierüber.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten des Bochniaer Bezirks-Amtes verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politisches Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.

K. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 20 November 1855. (1536-2-3)

(1499) **Edict.** (3)

[N. 242.] Da zu der, Behufs exekutiver Versteigerung der dem Andreas Rixa aus Szczeresz resp. dessen Erben gehörigen Realität N. 4 zu Szczeresz pto. Schuld an Adalbert Pixa pr. 2000 fl. CM. am 13. November 1855 abzuhaltenden 2. Lizitationstagfahrt kein Kauflustiger erschienen ist, so hat es bei der vom ehemaligen Magistrate zu Alt-Sandez unterm 3. Juni 1855 Z. 31 auf den 12. Dezember 1855 Vormittags 9 Uhr festgesezten 3. executiven Feilbiethungstagfahrt sein verbleiben. — Vom k. k. Bezirksamte Krościenko den 16. November 1855.

Kundmachung. (1563-2-3)

Mittwoch dass ist am 5. d. Mts um 9 Uhr Vormittags werden am Hauptplatze zu Podgórze mehrere defektuosen k. k. Artillerie-Zugpferde im Lizitationswege an den Meistbiethenden veräussert.

Wovon hiemit die allgemeine Verlautbarung geschieht.

Krakau am 1. Dezember 1855.

(1513) **Kundmachung.** (3)

Dienstag den **4. Dezember** d. J. werden hierorts am Kastel-Platze Vormittags 10 Uhr mehrere defektuose k. k. Artilerie-Zugpferde an den Meistbiethenden im Lizitationswege veräussert. Wovon die allgemeine Verlautbarung geschieht.

Krakau am 30. November 1855.

Inseraty.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

We wtorek d. 4 grudnia na korzyść reżysera pana A. Graffa ***Fałszywa prima donna (Catalani)***, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3ch oddziałach przez Bäuerle muzyka kapelmistrza Schustera.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We czwartek dnia 6 grudnia. Na powszechne żądanie czwarte gościnne wystąpienie pani Anieli Aszperger **Adrienne Lecouvreur** dramat w 5ciu akt. z francuskiego przez pp. Scribe i Legouvé na język polski przełożony.

W niedzielę dnia 9go grudnia piąty gościnny występ pani Anieli Aszperger ***Marya Tudor***, dramat w 3ch dniach a w 4ch aktach Wiktora Hugo.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	324'''79	— 1° 0	84 2	zachodni średni	pochmurno	śnieg	— 1°6	+ 0°5
„	10	325 80	— 1 6	94 8	„ słaby	„			
2	6	326 91	— 6 8	96 2	„ „	pogoda	śnieg		
„	2	327 51	— 4 7	89 1	pn. zachodni słaby	pogoda z chmurami		— 7°0	— 4°5
„	10	328 20	— 8 3	95 6	„ „	pochmurno			
3	6	338 89	—13 0	92 9	północny	„	śnieg		